

Elżbieta Sachajska

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
w Białej Podlaskiej

Z metodyki pracy nad wymową

Methodology of Work on Articulation

Streszczenie

Mówienie, naturalna potrzeba każdego człowieka, jest sztuką. Od najwcześniejszych lat rodzice, opiekunowie i nauczyciele na co dzień powinni dbać o prawidłowe kształtowanie i rozwój mowy dziecka.

We wspólnej zabawie, tak dobrze znanej rodzicom, wykorzystując zabawki, wierszyki, piosenki i bajki, bogacimy słownictwo dziecka, doskonalimy jego formy gramatyczne i wymowę, zwracamy uwagę na melodię, akcent i rytm mowy. Naśladując zwierzęta (np. misia, konia), pojazdy itp., ćwiczymy narządy mowne, oddech, słuch fonematyczny, usuwając tym samym przyczyny wad wymowy.

Lekceważenie problemów związanych z mową dziecka może doprowadzić do poważnych kłopotów w nauce i zaburzeń emocjonalnych. Łatwiej jest zapobiegać niż leczyć, uczynimy więc wszystko, by mowa dziecka była łatwa i przyjemna od początku.

Summary

Speech, a natural need of every human being, is an art. Parents, carers and teachers should take systematic care of correct moulding and progress of the child's speech from his/her earliest years.

During common play with children, which parents know very well, by using toys, rhymes, song and fairy tales, we widen the child's vocabulary, improve his/her grammatical forms and pronunciation, take note of the melody, accent and rhythm of his/her speech. By imitating different animals (for example a bear or horse), vehicles etc. we train our speech organs, practice breathing and phonematic hearing, thus removing the causes of speech defects.

Disregarding problems connected with the child's speech may lead to very serious studying problems and to emotional disturbances. It is much easier to prevent than treat, therefore we should do everything to make the child's speech easy and pleasant from the beginning.

I. JAK UCZYNIĆ MOWĘ DZIECKA LEKKĄ, ŁATWĄ I PRZYJEMNĄ?

Mówienie stanowi naturalną potrzebę każdego człowieka, jednak nie jest sztuką ani łatwą, ani małą. Zanim malutki człowieczek nauczy się mówić, upływa kilka lat. Te pierwsze lata życia dziecka to czas dany rodzicom, opiekunom i nauczycielom, by uczynić mowę dziecka lekką, łatwą i przyjemną.

Lekko mówimy wtedy, gdy oddychamy spokojnie, jednocześnie wydłużając wydech, a głos nasz ma miękkie, niskie brzmienie; łatwo mówić jest wówczas, jeśli narządy mowne są sprawne, a ich ruchy zgrane oraz gdy słuch fonematyczny funkcjonuje prawidłowo; o przyjemnym mówieniu mówimy oceniając jego odbiór, słuchając miłych słów, którym towarzyszy uśmiech.

Mowa winna towarzyszyć dziecku w każdej chwili dnia. Dobrze czyni ten, kto dużo mówi do dziecka, kształtując w nim tym samym zdolność słuchania i rozumienia, oraz słucha, gdy mówi dziecko.

Dominującą formą nauki u dzieci w wieku przedszkolnym i młodszym jest zabawa. Niemal każda sytuacja stwarza okazję ku temu, by bawić się i mówić. Dziecko jest jak lusterko, które odbija gesty, mimikę i słowa osób dorosłych. Bawiąc się w dom, przemawia do lalki tak, jak rodzice mówią do niego: łagodnie lub ze zniecierpliwieniem, śpiewają kołysząc do snu lub ostro każą zamknąć oczy, nieświadomie naśladowując melodię, akcent i rytm wypowiedzi słyszanych wcześniej.

Aby zabawa uczyła i rozwijała, musi być przemyślana, winna więc być inspirowana przez starszych. Podczas zabawy „w dom” można wykorzystać różne zabawki, np. lalę, która płacze „uuu...”, pajacyka dziwiącego się „ooo...”, myszkę piszczącą „iii...”, koziołka śpiewającego „eee...”, małą mówiącą „yyy...” Pajacyk i zwierzątka pomagają uciszyć i uspić płaczącą laleczkę, którą na kolanach trzyma dziecko. Lala płacze „uuu...”, dziecko śpiewa „aaa...” Wymawiane kolejno samogłoski ćwiczą oddech, gdyż kilkakrotne powtórzenie samogłoski wymaga wydłużenia fazy wydechowej. Usprawniają też wargi, które przy samogłoskach *o*, *u* wysuwają się do przodu (co ułatwia nauczenie się spółgłosek *sz*, *ż*, *cz*, *dź*), natomiast przy *e*, *i*, *y* – cofają się kąciaki ust (pomocne przy *s*, *z*, *c*, *dź*).

Wszystkie dzieci przejawiają skłonności do robienia min, wykrzywiania usta i pokazują język, marszczą czoło, ściągają brwi i nos. Obserwując takie tendencje, należy tę sytuację wykorzystać do usprawniania narządów mownych, nie zawsze dopatrując się ze strony dziecka złośliwości, chęci dokuczenia i nie od razu karząc za złe zachowanie, gdyż ono – często nieświadomie – samo w ten sposób ćwiczy swoje wargi i język. I znów pomocne okazują się zabawki:

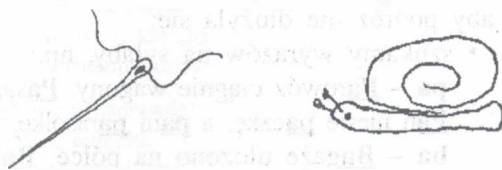
- samochody:
 - szczególnie te uprzywilejowane: pogotowie ratunkowe *i – u*, policja *e – o*, straż pożarna *e – u*, pomoc drogowa *i – o*; podczas zabawy na przemian cofamy i zbliżamy kąćki ust, koordynując ruchy;
 - pokazujemy, jak pracują wycieraczki – przesuwamy czubkiem języka po górnej wardze w lewo i w prawo, co jest pomocne przy nauce spółgłosek *l, cz, r*;
 - wielkość tablic rejestracyjnych – szeroki uśmiech – długa tablica; usta wysunięte do przodu – kwadratowa tablica (pomysł Marka);
- zwierzątka:
 - zajączek, królik, wiewiórka – zagryzamy dolną wargę, ukazujemy górne zęby (pomocne przy *f, w*);
 - wciągamy policzki, gdy zwierzątko jest chude;
 - miś – wydymamy policzki, gdy miś jest gruby, ziewamy i chrapiemy, naśladując zwierzę układające się do snu;
 - konik – kłaskamy językiem w tempie normalnym (konik idzie), szybkim (biegnie), powolnym (człapie, ciągnąc pod górę wóz) – ciągle zwracamy uwagę, by usta były szeroko otwarte, a wędzidełko pod językiem naciągało się.

Ta sama zabawka u dzieci w różnym wieku może spełniać różne funkcje, np. miś dla malucha jest przytulanką, która mruczy *m...*, co stanowi ćwiczenie głosowe, wachanie zaś kwiatków (wdech nosem, wydech ustami – obie fazy wydłużone) jest ćwiczeniem oddechowym.

Starszy przedszkolak naśladuje wylizywanie miodu i oblizuje się, przesuwając językiem z dołu do góry tworzy tzw. łyżeczkę oraz naokoło po wargach, wykonując ćwiczenia usprawniające narządy mowne.

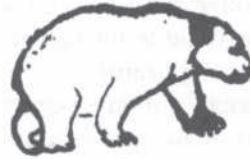
Sześcioletek uczy się, że słowo „*miś*” zaczyna się na „*mi*”, tak samo jak wyrazy: „*mily*”, „*miska*”, „*Michał*”, „*minuta*”, „*mina*” (grymas), a więc inaczej niż słowo „*myszka*”, „*mydło*” itp.

Uczeń klasy I słowo „*miś*” ułoży z pierwszych głosek lub liter wyrazów oznaczających obrazki: *Mikołaj – igła – ślimak*



i w ten sposób odgadnie, kto jest bohaterem wierszyka Jana Brzechwy. Powiedzenie wierszyka przez nauczyciela utrwali to ćwiczenie:

Proszę Państwa, oto **miś**.
Miś jest bardzo grzeczny dziś.
 Chętnie Państwu łapę poda.
 Nie chce podać? A to szkoda.



Jeszcze starsze dziecko potrafi odczytać rebus lub rozwiązać zagadkę, których bohaterem jest miś.

Wokół dziecka dzieje się wiele ciekawych spraw, w których chce ono brać udział, traktując jako doskonałą zabawę. Pozwalając na to, wychodzimy naprzeciw jego potrzebie mówienia, np.

pranie, mycie, kąpiel – ćwiczymy unoszenie języka, powtarzając wyrazy zawierające spółgłoskę *l*: **pluskać, chlapać, chlupać** itp.;

gotowanie, smażenie – naśladowanie syczenia tłuszczu na patelni – „s...”
 – smakowanie potraw – unoszenie języka szerokiego do podniebienia, przesuwanie po szwie podniebiennym;
 – bogacenie słownictwa:

W rosole pływają (oka – nie oczy)

Garnek ma gorące (ucha – nie uszy)

– uczenie wierszyka:

Kipi kasza, kipi groch,
 lepsza kasza niż ten groch.
 Bo od grochu boli brzuch,
 a od kaszy człowiek zdrów.

przy jednoczesnym kłaskaniu, tupaniu, a ze starszymi dziećmi odbijaniu piłki od podłogi;

podróż – naśladowujemy różne pojazdy: pociąg – **cz cz cz cz...**

samolot – **ż...**

autobus na przystanku – **drn...**

drzwi pojazdu – **ps...**

motor – **parskanie wargami**;

– aby podróż nie dłużyła się:

- szukamy wyrazów na sylaby, np.:

pa – **P**arowóz ciągnie wagony. **P**asażerowie wsiadają do pociągu.

Pan niesie **paczkę**, a **pani** **parasolkę**. Małe dziecko robi: **pa pa pa**;

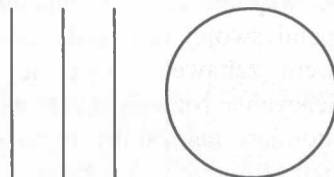
ba – **B**agaże ułożono na półce. **B**abcia usiadła przy oknie;

- szukamy wyrazów na głoski, np.:

k – **K**onduktor sprawdza bilety. **K**olejarz zatrzymał pociąg. Za oknem widać pasące się **krowy** i biegnącego **konia**. Pociąg przejechał przez **K**oluszki. Dojeżdżamy do **K**rakowa;

- przy powitaniu i pożegnaniu całujemy gości, cmokamy więc wargami, wysuwając je do przodu, łącząc to z zabawą paluszkami:
 - Mamo, mamo!
 - Co, co, co?
 - Jadą goście!
 - Ale kto?
 - Dzień dobry, dzień dobry!
 - Cmok, cmok, cmok! (zamiast słów naśladujemy całuski);
- pogodę** – słoneczną – uśmiechamy się jak słoneczka (zwracamy uwagę na zaciśnięte zęby trzonowe), naśladujemy lizanie lodów (unoszenie czubka języka);
- deszczową, pochmurną – opuszczanie kącików ust, malowanie schematów i śpiewanie (można wykorzystać schematy z metody Dobrego Startu lub wymyślać inne), np.:

W czasie deszczu dzieci się nudzą,
to ogólnie znana rzecz.
Że mniej trudzą się i mniej brudzą się,
ale strasznie nudzą się w deszcz.



- wycinanie z papieru drzew, dmuchanie na nie, długie wymawianie „sz...”, naśladując ich szum.

Atmosfera zabawy oraz obecność zabawek pomagają przekazać dzieciom wartości szczególnie ważne: grzeczność, szacunek, przyjaźń, np.:

KOZIOŁECZEK

Stanął koziołeczek
przed babuli progiem.
Zażądał kapusty
i nastawił rogi.

Na to babuleńka:
- Co za zwyczaj kozi?!
Prosisz o kapustę
i różkami grozisz...

- Bodnę cię naprawdę!
- Pomału, pomału...
chcesz kapusty dostać,
grzeczności się naucz!

Krytykując zwierzątko, wkładając w jego „usta” niegrzeczne wyrazy, bardziej wpływamy na dziecko niż przez strofowanie, pouczanie. Poza tym

zabawa pacynkami ma jeszcze jeden walor: pacynka ułatwia słuchanie, skupiona zaś uwaga przy słuchaniu ułatwia słyszenie.

Odpowiedź na postawione na wstępie pytanie „Jak uczynić mowę dziecka lekką, łatwą i przyjemną?” jest tylko jedna – trzeba rozmawiać z dzieckiem, śpiewać mu, czytać, opowiadać, zachęcając do naśladownictwa. Ze wszech miar wskazane są wspólne zabawy, gry i śpiewy z pokazywaniem, np.:

Nie chcę cię, nie chcę cię, nie chcę cię znać.
Chodź do mnie, chodź do mnie rączkę mi dać.
Prawą mi daj, lewą mi daj
I już się na mnie nie gniewaj.

Zachodzi słoneczko za ciemny las.
Już późno, już późno, pora już spać.
Na dobranoc rączki mi daj
I już się na mnie nie gniewaj.

jak też wspólne zabawy zabawkami, wspólne bawienie się. Żadna zabawka nie spełni swojej roli, jeśli zabawie nie będzie towarzyszyć mówienie. Pod wpływem zabawek rodzą się nowe pomysły jeszcze ciekawszych zajęć, kształcących i rozwijających wszystkie funkcje mowy.

Natomiast należałoby ograniczyć – jakże często bezmyślne – oglądanie telewizji, filmów video na rzecz wspólnie obejrzanej książeczki i opowiedzianej bajki. A jeśli już film w telewizji czy na kasecie video – to oglądany wspólnie i potem wspólnie opowiedziany. To dorośli ponoszą odpowiedzialność za to, czy – jak to głosi bajka Ch. Perraulta *Wróżki* – z ust dzieci padają róże czy wypelzają jadowite żmije.

II. ZABAWY LOGOPEDYCZNE

1. Zabawa z misiem

Zdolność mówienia, wyróżniająca człowieka z grona wszystkich istot żywych na Ziemi, opanowywana jest przez wiele lat. Im częściej i w sposób bardziej urozmaicony środowisko rodzinne, przedszkolne i szkolne oddziałuje na dziecko, tym szybciej i łatwiej rozwija się i doskonali jego mowa.

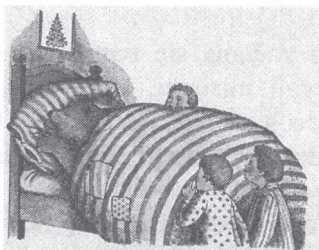
Jedną z form kontaktów społecznych, niezależnie od wieku, jest zabawa. Ponieważ mamy do czynienia z małym człowiekiem, zabawa stanowi najdoskonalszy sposób uczenia się, rozwijania i doskonalenia mowy.

Przebywając stale z dzieckiem i obserwując jego zabawy i zabawki, w sposób naturalny można uczyć dziecko nowych słów, melodii piosenek, a także ćwiczyć jego oddech, głos, słuch i wymowę, doskonalić formy grammatyczne i zwracać uwagę na akcent, melodię i rytm mowy. Podczas tej nauki należy wykorzystywać właśnie jakąś zabawkę.

Często ulubioną zabawką, usypianką-przytulanką, jest pluszowy miś, co stanowi doskonały pretekst do nauczenia dziecka piosenki i zabawy „STARY NIEDŹWIEDŹ”:

Pierwsza wersja (zaczerpnięta ze zbioru K. Zachwatowicz-Jasieńskiej pt. *Piosenki, które śpiewali dziadkowie, gdy byli mali*, Warszawa: WSiP 1991):

Stary niedźwiedź mocno śpi. (*bis*)
 My się go boimy,
 Cichutko chodzimy,
 jak się zbudzi, to nas zje. (*bis*)



Stary niedźwiedź

Ociężale *mp*

Stary niedźwiedź mo - cno śpi, sta - ry niedźwiedź mo - cno śpi, my się go bo - i - my,

mf ci - chut - ko cho - dzi my, jak się zbu - dzi, to nas zje, jak się zbu - dzi, to nas zje.

f



Druga wersja – dziecko-niedźwiedź nie budzi się po słowie „zje”, natomiast stojący w kole, rytmicznie poruszając dłonią z wyprostowanym palcem wskazującym, mówi, najpierw powoli, potem coraz szybciej (pierwszemu wyrazowi towarzyszy pierwszy ruch dłonią):

Pierwsza godzina – niedźwiedź śpi,
 Druga godzina – niedźwiedź chrapie,
 Trzecia godzina – niedźwiedź łapie!

i dopiero po słowie „łapie” niedźwiedź budzi się i goni dzieci.

Zabawy polegające na łączeniu śpiewu z ruchami rąk, nóg czy całego tułowia należą do tzw. ćwiczeń logorytmicznych, mających na celu uczenie dzieci melodii, akcentu i rytmu mowy.

Po kilkakrotnym powtórzeniu zabawy, gdy dzieci są już nieco zmęczone, można zaproponować zabawę spokojniejszą, np. „WIOSNA I MISIE” (zawarta w książce E. Sachajskiej *Uczymy poprawnej wymowy*, Warszawa: WSiP 1992).

Tu zadania się odmieniają. Jedno dziecko gra rolę wiosny, pozostałe są śpiącymi misiami, które chrapią (jak w piosence wyżej). Podczas wdechu i wydechu buzie są otwarte. Oprócz wydłużania fazy wdechowej i wydechowej dzieci ćwiczą podniebienie miękkie, tak ważne przy wymawianiu głosek ustnych i nosowych.

Gdy dzieci-misie parę razy wykonają ćwiczenie, dziecko-wiosna zaczerpniętą palcówką lub rączką dotyka kolejno ich główek. Wtedy misie mruczą (długo mówią **m...** – przy zamkniętej buzi), obejmując jednocześnie rączkami swoje buzie, paluszkami zaś wyczuwają drgania na noskach i kościach policzkowych. Zabawa ta, ćwicząca głos, pomaga w prawidłowym jej ustawieniu i zapobiega mowie piskliwej.

Potem misie budzą się, przeciągają i ziewają (tu też ćwiczą oddychanie przy otwartej buzi). Na koniec podnoszą się ze swoich legowisk i wachają pierwsze wiosenne kwiaty: przebiśniegi, zawilce, krokusy, mocno wciągając powietrze nosem i wypuszczając je ustami po króciutkiej przerwie, w czasie której zapamiętują ich zapach.

Podczas zabawy można wykorzystać anginowiec lub inne dostępne w danej chwili kwiaty, a gdy ich brak – wachać „na niby” kwiaty papierowe.

Zanim dziecko nauczy się czytać i pisać, musi nauczyć się słuchać i słyszeć każdy element mowy: wyrazy, sylaby i w końcu pojedyncze głoski, różnicując je między sobą, np.:

m – mi : myły – miły (Dzieci **my**ły ręce. – To **mi**ły chłopczyk.)
s – si : kasa – Kasia (Na poczcie jest kasa. – Kasia ma lalkę.)

Jedną z prostszych form ćwiczeń ruchu jest zabawa: „MIŚ SIĘ BAWI RAZEM Z NAMI”.

Dzieci otrzymują tekturowe lizaki, na których naklejony jest miś. Ucząc dzieci słuchania i słyszenia, proponujemy, by (w początkującej fazie) podnosiły misia wtedy, gdy będzie mówił mały niedźwiadek w bajce, którą im opowiemy:

Mały niedźwiadek mieszkał wraz rodzicami – groźnym tatą niedźwiedziem i ogromną mamą niedźwiedzicą w lesie, w niedźwiedziej chatce. Pewnego razu, gdy niedźwiedzi nie było w domu, do chatki przysła dziew-



czynka, która zabłądziła w lesie. Była bardzo głodna, więc zjadła zupkę misia, potem – huśtając się na jego krzeselku, złamała je, a w końcu zasnęła w najmniejszym łóżeczku.

Po powrocie z lasu niedźwiedzie zauważyły zmiany:

- Kto jadł z mojej miski? – zapytał groźnie tata niedźwiedź.
- Kto jadł z mojej miski? – zapytała mama niedźwiedzica.
- A kto jadł z mojej miseczki i wszystko wyjadł? – zapytał malutki niedźwiadek.

(I w tym momencie dzieci powinny włączyć się do zabawy, podnosząc swoje papierowe misie).



Kontynuując opowiadanie mówimy, jak niedźwiedzie zareagowały na porzucone i połamane krzesła, a jak na widok dziewczynki, która przerażona obudziła się, a widząc niedźwiedzie, wyskoczyła przez okno i uciekła.

Prawidłowe reakcje dzieci, objawiające się podnoszeniem lizaków, gdy mówił niedźwiadek, umożliwiają ćwiczenia słuchu fonematycznego. Proponujemy włączanie do zabawy papierowego misia, gdy mówimy wyrazy zaczynające się na określone sylaby, np. na **mi**, nie podnosząc się zaś, gdy wyraz zaczyna się na **my**: **miś**, **Michał**, **mydło**, **miska**, **mycie**, **myszka**, **Mikołaj**; podnoszą się na **si**, a nie na **sy**: **siwy**, **synek**, **silny**, **sikorka**, **syfon**, **syrena**, **sitko**, **sypie** (w powyższych czterech przypadkach wydłużamy wymowę samogłosek **i**, **y**, gdyż tworzą one sylaby) lub na głoski:

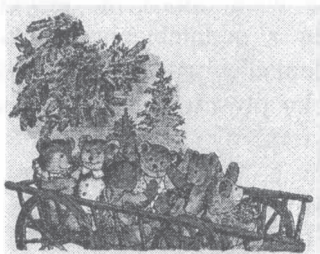
m – **mi**: **mucha**, **miód**, **miały**, **mech**, **Mietek**, **mały**;

s – **si /ś/**: **słońce**, **śpiewa**, **siodło**, **sarna**, **siedem**, **skakanka**.

Aby rozładować nieco napiętą atmosferę wywołaną znaną na całym świecie rosyjską bajką o trzech niedźwiedziach, można znów wrócić do piosenek, np. **JADĄ, JADĄ MISIE**:

1. Jadą, jadą misie,
tra la, tra la la,
śmieją im się pysie, ha, ha, ha, ha, ha!

Przyjechały do lasu,
narobiły hałasu,
przyjechały do boru,
narobiły rumoru.



2. Jadą, jadą misie...

A misiowa, jak może,
prędko szuka w komorze,
plaster miodu wynosi,
pięknie gości swych prosi.

3. Jedzą, jedzą misie...

Zjadły wszystkich plastrów sześć
I wołają: dajcie jeść! (bis)

Jadą, jadą misie

Żywo *mf*

Ja-dą, ja-dą mi-sie, tra-la, tra-la-la, śmieją im się-py-sie, ha-ha, ha-ha-ha!

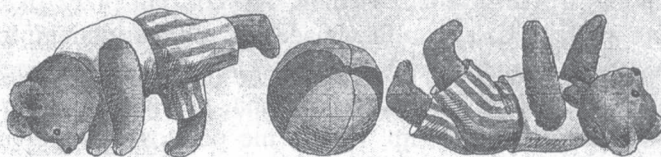
mp

mf

Przy-je-cha-ły do la-su, na-ra-bi-ły ha-ła-su, przy-je-cha-ły do ba-ru, na-ra-bi-ły ru-mo-ru.

mp *mf*

Zwrotka 2 i 3 od znaku %



(Tekst, nuty i obrazki zaczerpnięte ze zbioru *Piosenki, które śpiewali dziadkowie, gdy byli mali* K. Zachwatowicz-Jasieńskiej)

Śpiewaniu powinny towarzyszyć ruchy rąk naśladujące ruch kół wozu, szukania i wynoszenia plastra miodu, jedzenia, przy słowach zaś „narobiły hałasu” można klaskać w dłonie lub uderzać nimi o kolana, przy słowach „narobiły rumoru” – tupać lub szurać nogami.

Urozmaiceniem zabawy będzie naśladowanie lizania plastra miodu, wylizywanie łyżki (zob. rysunek), oblizywanie warg, mlaskanie językiem i wargami, zlizywanie miodu z podniebienia czubkiem lub grzbietem języka, przyklepanie szerokiego języka do podniebienia (przy szeroko otwartej buzi widać naciągnięte wędzidelko pod językiem).

Misie, stworzenia wesołe, śmiały się, co dzieci demonstrują rozciągając kąciki ust i ukazując zaciśnięte żęby trzonowe.

Te i wcześniej wymienione (przy ziewaniu, chrapaniu, wachaniu kwiatów) ćwiczenia usprawniają narządy mowne: wargi, język, podniebienie, które ułatwiają dokładną wymowę poszczególnych głosek.

Opowiadaniu i czytaniu, śpiewaniu i recytacji winno towarzyszyć oglądanie kolorowych obrazków, by potem dziecko łatwiej samo mogło powtórzyć słyszany utwór.



Dla starszych dzieci, które potrafią już czytać, a przy tym lubią zabawy z serii „łamanie głowy”, można dać do rozwiązywania rebusy z miśmiem:

– Jak nazywali się bohaterowie telewizyjnej „Dobranocki”?

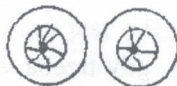
GU



(GUMISIE)

– Kto podkłada prezenty pod choinkę?

ŚWIĘTY



J

(ŚWIĘTY MIKOŁAJ)

– Odgadnij: gdzie mieszka Ola, a gdzie Herbert?

PRZE



I = Y

L

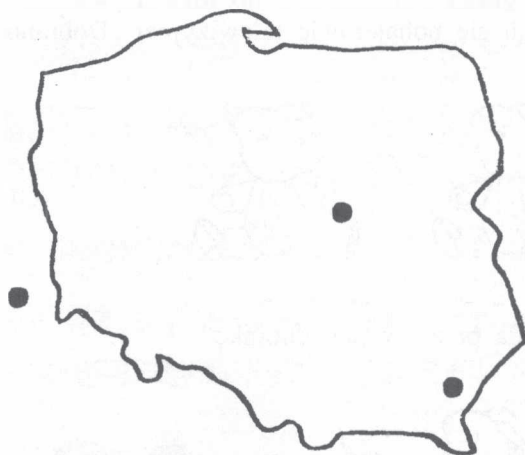
(PRZEMYŚL)

NIA



(MIŚNIA)

Odnajdź na mapie te miasta. Jak daleko mieszkasz od Oli i Herberta?



Nieco trudniejsze są rebusy, gdy trzeba wymienić części wyrazu w nazwie obrazka.

- Co przyniosła Kasia w koszyczku?
- Co zbierały dzieci jesienią w parku?
- Jakie kwiaty wachały misie po przebudzeniu się z zimowego snu?
- Kto uratował Babcie i Czerwonego Kapturka?

MI = WI



NIE

MI = LI



CIE

PRZEMI = BI



NIEGI

MI = MY



LIWY

Aby pomóc dziecku, można tutaj zaproponować połączenie rebusów z obrazkami lub wyrazami:



Inna formą zabawy logopedycznej jest odgadywanie zagadek, np. SŁAWNE MISIE W ZAGADKACH:

Mam puszyste futerko
i mieszkam u Krzysia.
Wraz z Tygrysiem, Prosiaczkiem
bawiłem się dzisiaj.

(KUBUŚ PUCHATEK)

Z wielkiego zmartwienia
oklapło mi uszko.
Wiesz, jak się nazywam,
chłopczyku, dziewczuszko?

(MIŚ USZATEK)

Każda zabawa, w której dziecko mówi i w której mówi się do dziecka, spełni swoją rolę w nauce mowy i doskonaleniu polszczyzny, wspólny zaś śpiew pozwala na przyswajanie sobie przez dziecko dorobku polskiej kultury.

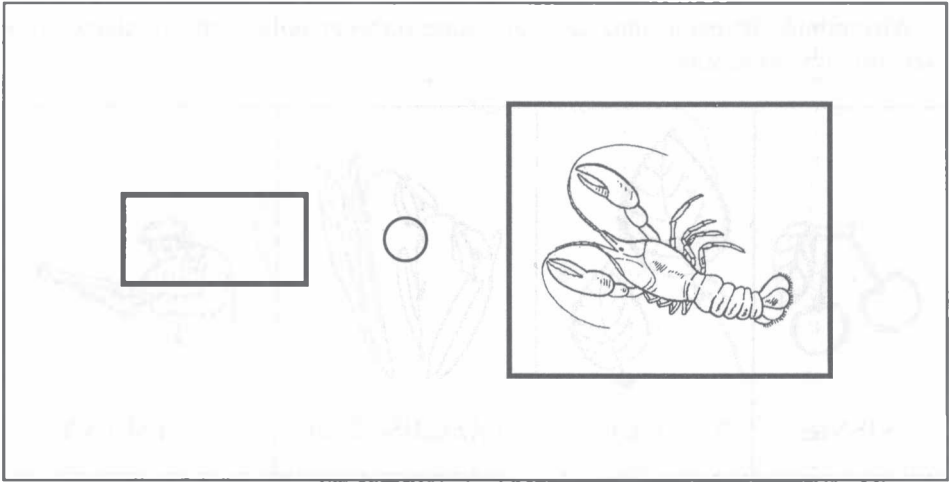
2. Zabawy z rakiem

Zadaniem gier językowych jest rozwijanie mowy w jej wszystkich aspektach. Dotyczy to budowy wyrazów i zdań, właściwego stosowania form gramatycznych i prozodycznych (melodii, akcentu i rytmu), bezbłędnego różnicowania słuchowego (czemu służą wspaniałe J. Wójtowiczowej: *Gramy w słowa*, „*Rebusy fonetyczne*”, *Zabawa w słowa*, *Fonetyczne wideo*) oraz poprawnej artykulacji.

Do tej ostatniej należą zabawy z rakiem.

Z a b a w a I

Po wycięciu obu części należy połączyć je korkiem i pinezką, by część okrągła była pod spodem i mogła się kręcić, w części zaś prostokątnej wyciąć „okienko”, przez które widać będzie litery.



Odczytaj rebusy.

Uzupełnij brakujące części wyrazów:

W

F

K

BA

BU

PĘD

KUB

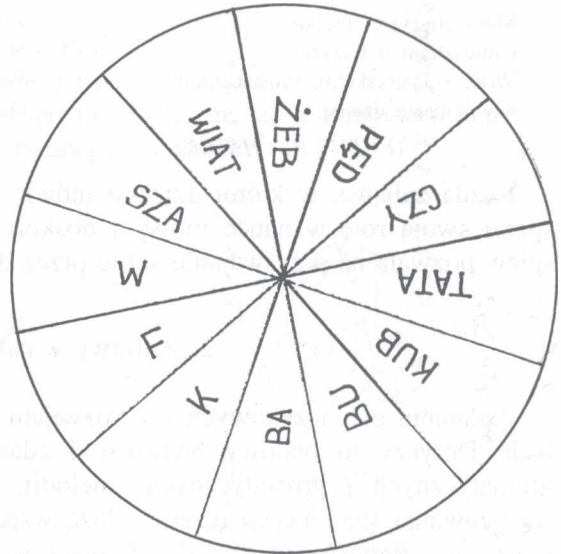
ŻEB

TATA

WIAT

CZY

SZA




Połącz je z obrazkami:



itd....

Z a b a w a II

Odczytaj rebusy.

 a = e	- lama
	- ord
	- in
	- lamówka
	- wizyt

Wypisz wyrazy, w których:

- spółgłoska **r** występuje **dwukrotnie**
-
- oprócz spółgłoski **r** występuje spółgłoska **l**
-

Które wyrazy sprawiają Ci w mówieniu więcej trudności?

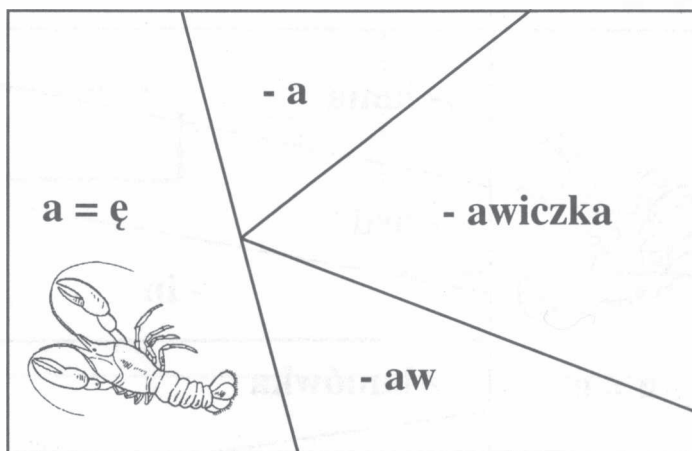
Powtórz je po pięć razy.

Teraz już umiesz powiedzieć je bez wysiłku? – Świetnie!

Jeśli są dalej kłopoty, powtarzaj je codziennie po pięć razy, na pewno (!!!) uda Ci się ich nauczyć.

Z a b a w a III

Odczytaj rebusy.

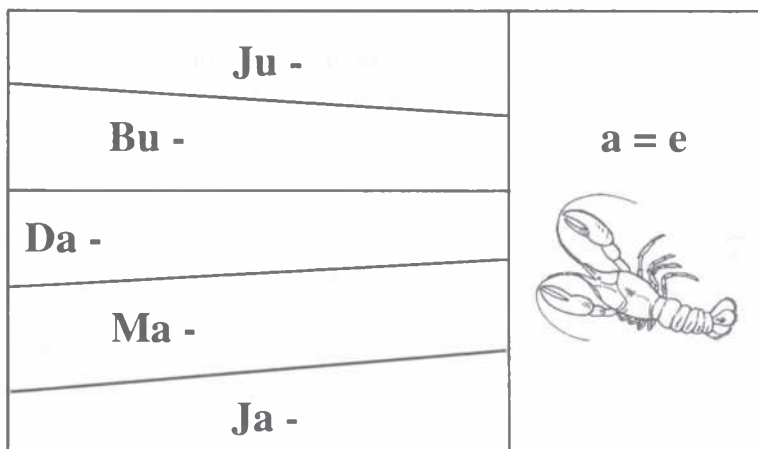


Zaznacz kolorem niebieskim pierwsze słowo, kolorem żółtym – drugie, kolorem czerwonym – trzecie.

(R E ę K A W I C Z K A)

Z a b a w a IV

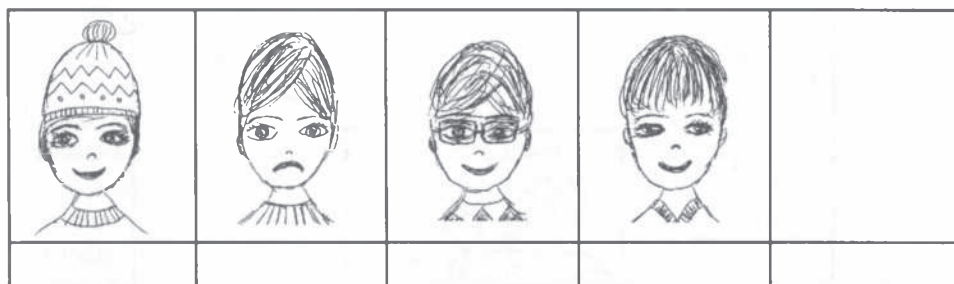
Odczytaj rebusy.



Podpisz portrety wiedząc, że Marek nosi okulary, Darek nosi czapkę, Jurek jest smutny, a Jarek ma psa.

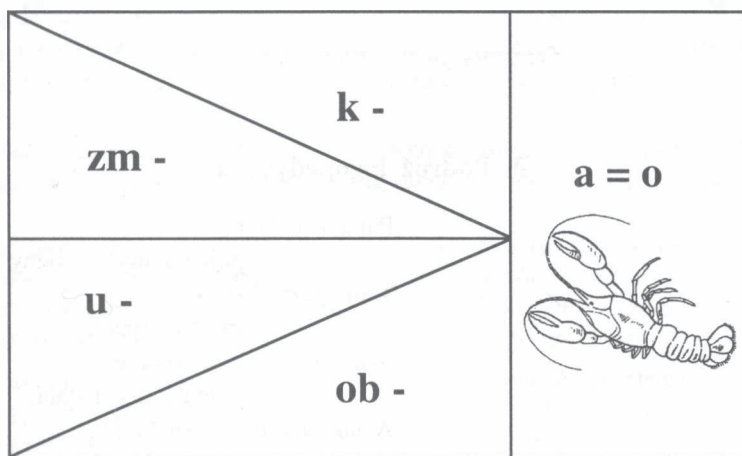
Które imię z odczytanych rebusów nie pasuje do pozostałych?

Zapisz je pod pustą ramką i narysuj portret przyjaciela Jarka.



Z a b a w a V

Odczytaj rebusy.



Wyszukaj odczytane wyrazy w podanych niżej zdaniach i podkreśl je:

Zapada zmrok.

Wieczór ma swój urok.

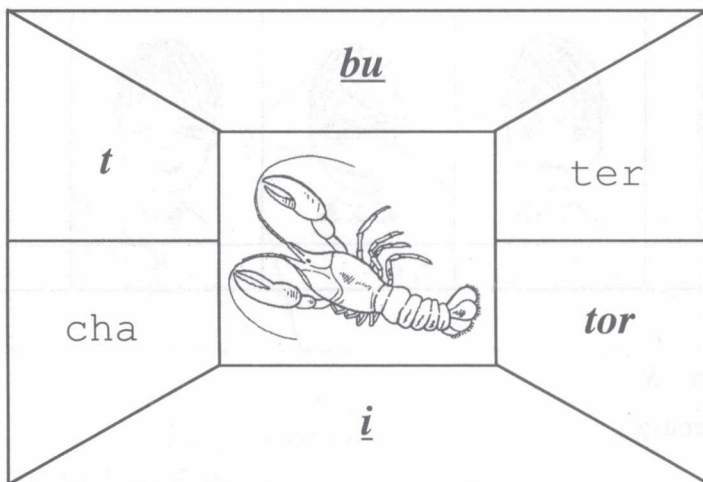
Słyszać kroki.

To dziadek niesie obrok dla konia.

Z a b a w a VI

Odczytaj rebusy.

Wskazówka: początek i koniec wyrazu napisane są takim samym krojem czcionki.



Życzymy przyjemnej zabawy!!!

3. Podróż logopedyczna

Patataj, patataj,
 pojedziemy w cudny kraj.
 Tam, gdzie Wisła
 modra płynie,
 Szumią zboża na równinie
 pojedziemy, patataj.
 A jak zowie się ten kraj?...

(M. Konopnicka)

Marzenia o wędrownikach dalekich i bliskich, poznawaniu nowych miast i krajów są tak stare jak świat. W każdej kulturze, na przestrzeni wieków, można odnaleźć śmiałków, którzy – często z narażeniem życia – dążyli w nieznane strony.

Każdej podróży towarzyszy mówienie. Wędrowiec, poznając obce strony, uczy się nowych słów, wsłuchuje się w melodię mowy innych ludzi, a także dostrzega różnice regionalne w wymowie niektórych głosek.

Zarówno literatura dziecięca, jak i ludowa zaskakują bogactwem utworów o tematyce podróżniczej. Niektóre z nich można wykorzystać podczas zabaw rozwijających mowę dzieci bądź korygujących mówienie niestaranne, zbyt szybkie i niewyraźne.

Zapraszamy więc wszystkich, komu piękno i czystość mowy są drogie, w podróż logopedyczną.

Aby mowa była zrozumiała, musi być płynna, melodyjna i rytmiczna. Elementy prozodyczne mowy (melodia, akcent i rytm) odgrywają ogromną rolę. Im lepiej się nimi posługujemy, tym łatwiej nawiązujemy kontakty słowne z innymi ludźmi, gdyż mowa nasza nie jest monotonna i nudna, a właściwe akcentowanie nie dopuszcza do nieporozumień, np. słowo „muzyka” – z akcentem na pierwszej sylabie (czyli na trzeciej od końca) oznacza utwór muzyczny, słowo zaś „muzyka” – z akcentem na sylabie przedostatniej – kapelę ludową, muzykantów.

Podobnie rzecz ma się w przypadku zdań, np. w zdaniu „Byliśmy na Zamku Królewskim w Warszawie”. Zaakcentowanie wybranego wyrazu świadczy o stosunku mówiącego do tego, o czym mówi: „byliśmy” – że właśnie nie ominęliśmy Zamku w swych wędrówkach; „na Zamku” – w miejscu niecodziennym; „Królewskim” – zaszczyt pobytu tam, gdzie przebywali królowie; „w Warszawie” – właśnie w tym mieście.

Jedną z form ćwiczeń melodyjnej i zrytmizowanej mowy jest śpiewanie piosenek i recytowanie wierszy. W zależności od charakteru utworu dominuje płynność lub rytmika, wybór zaś tekstu zależy od tego, co chcemy u dzieci ćwiczyć.

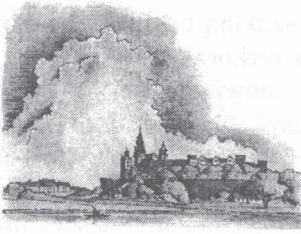
Popularna piosenka *Płynie Wisła, płynie* doskonale współgra z ćwiczeniami analizy i syntezy słuchowej, tak ważnej przy płynnej mowie.

- | | |
|--|--|
| 1. Płynie Wisła, płynie
Po polskiej krainie, (bis)
Zobaczyła Kraków, }
Pewnie go nie minie. } (bis) | 3. Chociaż się schowała
w Niepołomskie lasy (bis)
i do morza wpada, }
płynie jak przed czasy. } (bis) |
| 2. Zobaczyła Kraków,
wnet go pokochała (bis)
i w dowód miłości }
wstęgą opasała. } (bis) | 4. Płynie Wisła, płynie
po polskiej krainie, (bis)
a dopóki płynie, }
Polska nie zaginie. } (bis) |

A oto przebieg zabawy:

Dzieci, lekko pochylając tułów, poruszają rączkami, naśladowując ruchy pływanina „żabką”, i mówią:

Płynie woda.
Płynie Wisła.
Płynie żabka. itp.



(Tekst, nuty i obrazki zaczerpnięte ze zbioru *Piosenki, które śpiewali dziadkowie, gdy byli mali K. Zachwatowicz-Jasieńskiej*)

Muzyka: Kazimierz Hofman
Słowa: Edmund Wasilewski

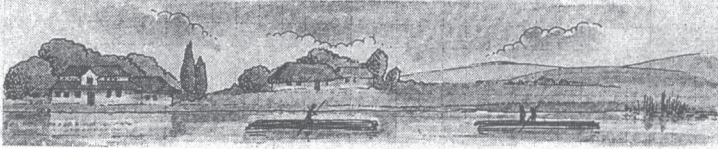
Tempo krakowiaka $\text{♩} = \text{♩}$ mf

Pły - nie Wi - sta, pły - nie po pol - skiej kra - i - nie, po pol - skiej kra - i - nie,

f mf

zo - ba - czy - ta Kra - ków, pe - wnie go nie mi - nie, zo - ba - czy - ta Kra - ków, pe - wnie go nie mi - nie.

Zwrotki od 2 do 4 od znaku ♩



Każdemu wyrazowi towarzyszy jeden ruch okrężny ramion. Akcentujemy w każdym wyrazie (ale nie przesadnie) sylabę przedostatnią – zgodnie z normą języka polskiego – aby mowa nie była monotonna.

W dalszym ciągu, naśladowując płynięcie, można mówić:

Płyniemy łodzią.
Płyniemy okrętem.
Płyniemy żaglówką. itp.

lub:

Płynęliśmy łodzią.
Płynęliśmy okrętem.
Płynęliśmy żaglówką. itp.

UWAGA: W przypadku czasowników używanych w czasie przeszłym akcentujemy nie drugą, lecz trzecią sylabę od końca – płynęliśmy.

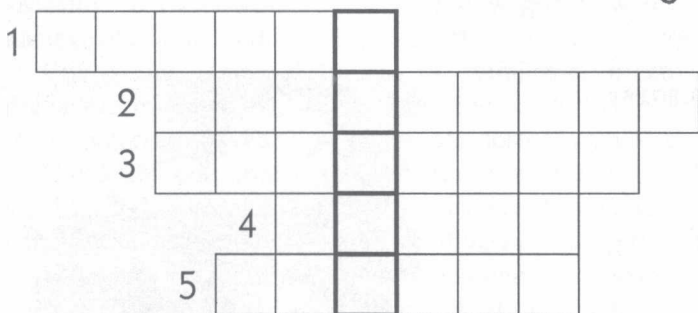
Jeżeli ćwiczenia mają za zadanie li tylko uczulenie dzieci na płynne mówienie, należałoby je wykonywać już z przedszkolakami, które w formie takiej zabawy i dzięki niej będą uczyły się poprawnej prozodii.

Zabawy te można również z powodzeniem stosować u dzieci, które mają kłopoty z płynnym mówieniem (jąkające się, zaczynające mówić, mówiące bardzo szybko i „połykające” części wyrazów). Proponowane do ćwiczeń zdania można wydłużać do 3-4 wyrazów, o ile faza wydechowa dzieci na to pozwala.

Wisła mija Kraków.
 Wisła mija Kazimierz.
 Wisła mija Warszawę.
 Wisła mija Płock.
 Wisła mija Gdańsk.
 Wisła wpada do morza.

W przypadku dzieci starszych, które uczą się czytać i pisać, ćwiczenia można połączyć z wiadomościami geografii, szukając na mapie miast i rozwiązując krzyżówkę.

Wpisz nazwy miast, przez które przepływa królowa polskich rzek. Odczytaj hasło w ramkach.



Zaburzenia płynności mówienia objawiają się w chwilach szczególnego napięcia emocjonalnego. Podczas ćwiczeń można regulować stany napięcia, wprowadzając zagadki, których rozwiązanie dla przyjemności, a nie na ocenę, powoduje uczenie się odporności psychicznej w chwili, gdy pada pytanie i trzeba na nie odpowiedzieć.

A oto przykładowa zagadka:

Jesteś kapitanem statku pasażerskiego. Statek pasażerski płynie z Puław do Kazimierza. Na statku jest 24 pasażerów i 7 członków załogi. Ile lat ma kapitan?

Odpowiedź: *Kapitan ma ... lat* – gdyż odpowiedź uzależniona jest od tego, ile lat ma osoba, której zagadkę się zadaje.

Przytoczona zagadka wymaga więc nie tyle wiedzy, co umiejętności myślenia i przewycięzania trudności na drodze skojarzeń i porównań. Trudna sztuka mówienia u ludzi z zaburzeniami płynności mówienia staje się łatwiejsza, jeśli potrafią oni nauczyć się zachowań podczas mówienia, reagowania z dystansu.

Piosenka *Jadą, jadą dzieci drogą* do słów Marii Konopnickiej stwarza świetny klimat do ćwiczeń usprawniających narządy mowne oraz naśladowujących głosy przyrody.

1. Jadą, jadą dzieci drogą,
siostrzyczka i brat,
i nadziwić się nie mogą,
jaki piękny świat.
2. Tu się kryje biała chata
pod słomiany dach,
przy niej wierzba rosochata,
a w konopiach strach.
3. Od łąk mokrych bociek leci,
żabkę w dziobie ma,
bociuś, bociuś – krzyczą dzieci,
a on – kła, kła, kła.
4. Tam zagania owce siwe
Brysio, kundys zły,
konik wstrząsa bujną grzywę
i do stajni rży.
5. Idą żeńcy, niosą kosy,
fujareczka gra,
a pastuszek mały, bosy,
chudą krówkę gna.
6. Młyn na rzece huczy z dala,
białe ciągną mgły,
a tam z kuźni od kowala
leczą złote skry.
7. W polu, w sadzie brzmi piosenka
wskroś porannych ros,
siwy dziad pod krzyżem kłęka,
pacierz mówi w głos.
8. Jadą wioską, jadą drogą
siostrzyczka i brat –
– i nadziwić się nie mogą,
jaki piękny świat.



Słowa: Maria Konopascka

Spokojnie *mp*

Ja - da, ja - da, dzie - ci dro - ga, sio - strzy - cza i

mp

mf

brat, i na - dzi - wić się nie ma - ga, ja - ki pięk - ny świa - t. świa - t.

mf



(Tekst, nuty i obrazki zaczerpnięte ze zbioru *Piosenki, które śpiewali dziadkowie, gdy byli mali* K. Zachwatowicz-Jasieńskiej)

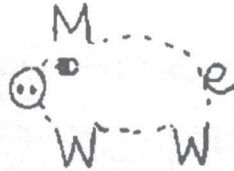
Wykorzystanie ilustracji pomaga nawiązać do naśladowania biegnącego konika i wykonania ćwiczeń języka. Przy otwartej szeroko buzi unosimy język w górę (język jest szeroki, przyciśnięty do podniebienia tak, by boki języka dotykały do bocznych górnych zębów) i z głośnym kłąśnięciem opuszczamy go (w chwili, gdy język jest w górze, w lusterku można zobaczyć naciągnięte wędzidełko pod językiem).

Gdy konik idzie, kłąśnięcia są rytmiczne, niezbyt szybkie, ale za to dokładne, miarowe. Gdy konik biegnie – kłaskamy szybciej, należy jednak tempo uderzeń języka o podniebienie dostosowywać do możliwości dziecka.

Gdy konik pod koniec zabawy jest już zmęczony, kłaskamy powoli, starając się, by język jak najdłużej był przyciśnięty do podniebienia. Natomiast błędne i niecelowe jest zatrzymywanie na dłuższy czas języka na dnie jamy ustnej.

Ułożenie języka wysoko przy podniebieniu wzmacnia go, napina odpowiednio mięśnie, pomagając w nauce głosek: **l**, **li**, **r**.

Jeżeli dzieci mają kłopoty ze spółgłoskami **sz**, **ż**, **cz**, **dż** i wyrazy „szafa”, „żaba”, „czapka”, „dzem” wymawiają jak „safa”, „zaba”, „capka”, „dzem”, ćwiczeniom języka w postaci kłaskania winno towarzyszyć poruszanie wargami: wysuwanie ich do przodu (układanie w ryjek, w lejek) i rozciąganie uśmiechu (jak promienne słoneczko). Ćwiczeniom może towarzyszyć rysowanie uśmiechniętego słoneczka oraz rysowanie, odbijanie pieczętek świnek lub zabawa literkami **O**, **M**, **W**, **W**, **e** do rysowania zwierzątka z rykiem.

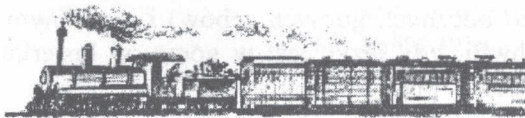


Sprawdza się przy tym zasada, że im mocniej wysuwamy wargi do przodu (jak przy samogłosce *u*), tym bardziej język w jamie ustnej unosi się do góry.

Na pytanie „Co dzieci widziały w drodze?” można uzyskać wiele odpowiedzi z zastosowaniem onomatopei:

- bociana – klekoczącego bociana; bociana, który klekotał; bociana, który robił *kle, kle, kle*;
- żaby – które kumkały *kum, kum, kum*; rechotały *rech, rech*; żaby kumkające i rechoczące;
- psa Brysia – szczekającego *hau, hau, ham, ham*, warczącego *wrr...*;
- konika – śmiejącego się *ihahahaha...*;
- krówkę – muczącą krówkę *mu...*;
- rzekę – szumiącą rzekę *szszsz...*;
- kowala – który stukał młotem *buch, buch...*;
- iskry – w kuźni rozpryskujące się i syczące *pst...*

Podróż pociągiem znana jest dzieciom z piosenki **Jedzie pociąg**.



- | | | |
|--|---|---|
| 1. Jedzie pociąg z daleka,
ani chwili nie czeka,
ani chwili nie czeka,
wciąż przed nami ucieka. | 2. Konduktorze łaskawy,
zawieź nas do Warszawy.
Trudno, trudno to będzie,
dużo osób jest wszędzie. | 3. Pięknie Pana prosimy,
jeszcze miejsca widzimy.
A więc prędko wsiadajcie,
do Warszawy ruszajcie. |
|--|---|---|

(Tekst i obrazek zaczerpnięte ze zbioru *Piosenki, które śpiewali dziadkowie, gdy byli mali* K. Zachwatowicz-Jasieńskiej)

Przebieg zabawy przeprowadzonej tradycyjnie:

Dzieci ustawione gęsiego imitują ruch pociągu: stopy posuwają po podłodze, lewa ręka oparta na ramieniu dziecka stojącego z przodu, prawa ręka, zgięta w łokciu, naśladuje ruch kół. Zabawie tej może towarzyszyć także naśladowanie pociągu:

CZ, CZ, CZ, CZ, CZ, CZ...

Spółgłoska *cz*, podobnie jak *sz*, *ż*, *dź*, pojawia się w mowie dziecka stosunkowo późno (ok. 5-6 roku życia) i często wymaga dodatkowych starań, by brzmiała czysto i wyraźnie. Należy zwrócić uwagę, by w czasie zabawy w naśladowanie pociągu język dziecka był uniesiony do podniebienia, by zęby trzonowe były zaciśnięte, a usta wysunięte do przodu.

Utrwalanie spółgłoski *cz* można ćwiczyć:

- 1) przez kilku- lub kilkunastokrotne powtórzenie jej po zaśpiewaniu każdej zwrotki; wymawianiu głoski *cz* towarzyszą także ruchy prawej rączki zarówno przy przesuwaniu jej do przodu, jak i przy cofaniu;
- 2) przez jednoczesne śpiewanie piosenki i mówienie *cz* – dzieci występują w dwóch grupach i tak:
 - I jedna grupa – mówi osiem razy *cz*;
 - II druga grupa – słucha.
 Potem równocześnie
 - I pierwsza grupa mówi *cz*;
 - II druga grupa – śpiewa.

UWAGA: W każdej linijce tekstu towarzyszy powtórzenie *cz* osiem razy.

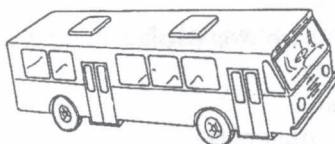
Je-dzie po-ciąg z da-le-ka
 cz cz cz cz cz cz cz cz

Zatrzymywanie pociągu czerwonym lizakiem (w słowie „czerwony” także utrwalamy głoskę *cz*) obrazujemy, naśladowując hamowanie kół:

cz cz czsz...

przy czym mówimy dwa razy głoskę *cz* krótko, a za trzecim razem wydłużamy jej brzmienie i słyszymy głoskę *sz* (według praw fonetyki spółgłoska zwarto-szczelinowa *cz* przechodzi w szczelinową *sz*).

Z pociągu można przesiąść się do autobusu z piosenki *Autobus czerwony*, który „przez ulice mego miasta mknie”. Na przystanku autobus zatrzymuje się, otwierają się pneumatyczne drzwi, co naśladowujemy mówiąc: **ps...**



(spółgłoskę *s* mówimy długo, pamiętając, by podczas mówienia zęby były zaciśnięte, a język nie wysuwał się z buzi – w myśl starego polskiego porzekadła „trzyma język za zębami”). Jednocześnie spostrzegamy, że silnik pracuje przez cały czas, gdy jedni pasażerowie wysiadają, a inni wsiadają do autobusu, więc my też możemy to naśladować, mówiąc:

drn, drn, drn...

Należy przy tym uważać, by trzy następujące po sobie spółgłoski: *d, r, n* łączyć, by nie wprowadzać tam między nie samogłoski *y* – dryny – gdyż wówczas język zmieni swoją pozycję i ćwiczenie nie będzie spełniało swej roli.

Po nowym obcym mieście można też podróżować tramwajem. Podobnie jak w zabawie w autobus i tu możemy naśladować otwieranie i zamykanie drzwi (przez rozkładanie i składanie dłoni) i mówienie **ps...** oraz przez naśladowanie dzwoneczka:

deń deń deń...

lub

dr... dr...



w zależności od wieku i możliwości dzieci.

[...]

Mkną po szynach niebieskie tramwaje
przez wrocławskich ulic sto

[...]

Atrakcją dla dzieci są wycieczki do ZOO. Dla małych podróżników przewodnikiem po ogrodzie zoologicznym mogą być wierszyki Jana Brzechwy, znane dzieciom z książeczek, filmu *Akademia Pana Kleksa* i piosenek z tego filmu na płytach i kasetach magnetofonowych. Teksty tych wierszyków znajdują Państwo w trzecim numerze „Ojczyzny – Polszczyzny” z 1992 r.

Wędrując po wymyślonym ZOO, można ćwiczyć słuch fonematyczny podczas zabawy w „zamawianie”. Uczestnicy wycieczki zamawiają wyrazy (nazwy zwierząt, ptaków itp.) na umówioną głoskę, np.:

na **k** – krokodyl, kuna, kangur, kawka, kozica, kondor;

p – papuga, pantera, puma;

ż – żółw, żubr, żyrafa;

s – słoń, struś, sarna;

wi – wilk, wiewiórka, wielbłąd;

m – małpy, myszy;

t – tygrys, tukan;

ni – niedźwiedź, nietoperz;

w – wąż;

l – lew, lampart;

li – lis;

dzi – dzik.

Można też zaproponować, by do nazw wyszukać odpowiedni obrazek (każdy wyraz można zilustrować – por. „Ojczyzna – Polszczyzna” 1992 nr 3).

Inną formą zabawy może być propozycja, by każde dziecko w trakcie tej wędrownki wyszukało nazwę, która zaczyna się tak samo, jak jego imię, np.:

Ewa – emu (struś)
 Zosia – zebra
 Felek – foka itp.

Podróż powrotną można odbyć samolotem, by ziszczyły się marzenia wielu dzieci, tak jak to opisuje Władysław Broniewski:

SAMOLOT

1. W górze, w górze, warcząc śmigłem,
 prując niebo białym skrzydłem,
 mknie samolot tak wysoko,
 że go ledwie dojrzy oko.
2. Taki lot – to rzecz wspaniała!
 Ziemia w dole – taka mała.
 Dookoła – blask i błękit,
 Chmurkę – można wziąć do ręki!
3. Już odleciał ptak stalowy,
 Puszczwały dzieci głowy,
 Ale każde marzy o tym,
 Żeby latać samolotem.



Utwory poetyckie jak żadne inne pomagają w rozwijaniu wyobraźni, inspirują też do zabaw. Po wysłuchaniu wiersza W. Broniewskiego naśladowujemy lot samolotem – dzieci z wyprostowanymi i rozłożonymi rękoma biegają, naśladowując warkot silnika: **ż...**

Długa wymowa spółgłoski **ż** wymaga sporego zasobu powietrza w płucach, a jej wyraźna artykulacja – zaciśniętych zębów trzonowych i wysuniętych do przodu warg (tak jak przy **sz**, **cz**, ćwiczonych wcześniej).

Życzymy udanej podróży!

III. RODZICE WOBEC PROBLEMÓW ROZWOJU JĘZYKOWEGO DZIECI

O tym, jak rodzice odnoszą się do problemów językowych swoich dzieci, czy je w ogóle dostrzegają, o tym, czy przyjdą z dzieckiem do logopedy, a jeśli tak, to z jakim nastawieniem, decyduje środowisko, z którego wyrosli, które kształtuje ich świadomość.

Człowiek tym się różni od wszystkich istot żyjących na Ziemi, że potrafi myśleć i swoje myśli ubierać w słowa – tylko człowiek potrafi mówić. Mowę należy pielęgnować i rozwijać, w przypadku zaś kłopotów – poprawiać, korygować, leczyć.

Większość rodziców zgłaszających się z dziećmi do logopedy jest świadoma kłopotów, jakie ich pociechy mają z mową, choć może nie do końca potrafią to sprecyzować. Współpraca z nimi układa się pomyślnie, gdyż wszystkim – rodzicom, dziecku i logopedzie zależy na tym, by nauczyło się ono mówić płynnie i poprawnie.

Jednakże nie wszyscy rodzice z pełną odpowiedzialnością podchodzą do problemu mowy swoich dzieci. Mowa, ten ogromny dar, jest często niedoceniana, a czasem wręcz lekceważona. Mówienie, komunikowanie się za pomocą słów nie jest traktowane jako przywilej człowieka, a jako funkcja fizjologiczna (jak oddychanie, połykanie, wydalanie). Cechuje to rodziców wywodzących się ze środowisk, które preferują cechy „mieć” nad cechami „być”. Zapewnienie dzieciom dóbr materialnych tak pochłania ich czas i energię, że nie wystarcza im na przebywanie z dzieckiem, rozmowy, czytanie, wspólne zabawy czy śpiewanie. Ci rodzice nie inwestują w swoje dziecko, w jego rozwój emocjonalny, duchowy czy intelektualny, stąd problem mowy dla nich nie istnieje lub jeśli jest, to bardzo odległy. Aby zaspokoić swoje ambicje, są skłonni opłacać lekcje języków obcych, nie znając zdolności językowych swoich dzieci, a co smutniejsze – lekceważąc problemy rozwoju mowy ojczystej.

Niska świadomość językowa rodziców, lekceważenie – jak w zwierciadle odbijają się w zachowaniu dziecka.

Inną grupę stanowią rodzice lękliwi, którzy odsuwają kłopoty związane z mówieniem na plan dalszy. Wydaje im się, że jeśli o kłopotach tych nie mówi się, to ich po prostu nie ma.

Są też rodzice, którzy w imię złe pojętej miłości bezkrytycznie akceptują wszystkie wady swoich dzieci, stosując model bezstresowego wychowania swoich pociech. Nie dostrzegają więc nieprawidłowej budowy ich narządów mownych, m.in. wad zgryzu, nie chcą słyszeć wad wymowy czy błędów językowych. Najczęściej są też bezkrytyczni wobec siebie, stąd rodzice z zaburzeniami mowy przekazują wadliwe wzorce swoim dzieciom. Staropolskie porzekadło głosi: „TRZYMAJ JĘZYK ZA ZĘBAMI”, tymczasem wielu Polaków dorosłych, a za ich przykładem dzieci, mówi wsuwając język między zęby, co nie jest zgodne z normami języka polskiego.

Z lekceważeniem mowy można się też spotkać wtedy, gdy rodzice twierdzą, że ich dziecko jeszcze Z TEGO!!! wyrośnie lub mu TO przejdzie. Wyrasta się z ubrań, butów, ale nie z zaburzeń mowy, czego przykładem są dorośli, którzy seplenią, nie mówią *r* itp. A stwierdzenie, że to „przejdzie”, sprawdza się w życiu szybciej, niż rodzicom się to wydaje; rzeczywistość – wadliwa wymowa starszych dzieci „przechodzi” na młodsze rodzeństwo.

Bardzo często rodzice nie kojarzą zaburzeń mowy dziecka z jego trudnościami w nauce szkolnej przy czytaniu i pisaniu, a przecież dziecko tak czyta, a najczęściej też tak pisze, jak mówi.

Za tak błędną postawę rodziców płacą ogromną cenę ich dzieci, a do tego nikt nie dał rodzicom moralnego prawa. Im później trafiają do logopedy, tym dłużej trwa terapia, tym trudniej opanować poprawne mówienie i zlikwidować stare wadliwe nawyki.

JAK W PROCESIE ROZWOJU JĘZYKOWEGO DZIECI ZAGWARANTOWAĆ WSPÓŁPRACĘ Z RODZICAMI?

Wielu rodziców uważa, że z chwilą przyprowadzenia dziecka do logopedy spełnili swój obowiązek, gdyż to logopeda ma nauczyć ich syna lub córkę mówić poprawnie. Oczekują jednocześnie szybkich efektów. Gdy ich nie ma, często winę za to przypisują dziecku, posądzając je o lenistwo lub złośliwość („jak chce, to mówi wyraźnie” itp.) albo szukają pomocy u kolejnego specjalisty. Błędne koło się zamyka.

Tymczasem mowa to piękny, delikatny kwiat, która rozwija się w atmosferze miłości, wymaga ciepła, zainteresowania i pielęgnacji. Im większe kłopoty ma dziecko z mową, tym więcej czasu i zabiegów trzeba, by rozwijała się ona prawidłowo.

Terapia logopedyczna jest procesem długotrwałym. Ćwiczenia mowy wymagają systematyczności i cierpliwości. Same wizyty u specjalisty nie zapewniają szybkich efektów. Trzeba wykorzystać każdą wolną chwilę do nauki poprawnej wymowy, by dziecko w każdej sytuacji mówiło wyraźnie i starannie.

Pierwszym warunkiem dobrej współpracy z rodzicami jest rzetelna, prawdziwa informacja o stanie mowy dziecka, jego dojrzałości językowej i świadomości wymawianiowej. Dlatego przede wszystkim nauczyciel przedszkola powinien wiedzieć, jak ważna w dojrzałości szkolnej jest mowa. Już w klasie „0” dają znać o sobie kłopoty wynikające z zaburzeń mowy, a co dzieje się w szkole? Dyrektorzy i nauczyciele przedszkoli powinni odważnie i z przekonaniem informować rodziców o tym, jakie konsekwencje mogą wystąpić, gdy rozwój językowy dziecka nie jest prawidłowy, a nie ulegle akceptować ich wyobrażenia o mowie.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem jest pełne zaangażowanie całej rodziny w proces rozwoju językowego dziecka. Rodzice, którzy uczestniczą w zajęciach, są świadkami wspólnych ćwiczeń i zabaw, sami włączają się do nich. Dobór ćwiczeń zależy od specjalisty (nauczyciela/logopedy), trzeba więc, by rodzice aktywnie uczestniczyli w zajęciach, gdyż tylko wtedy jest szansa, że będą wspólnie z dzieckiem te ćwiczenia wykonywali w domu. Rodzicom

biernie obserwującym ćwiczenia zdaje się, że potrafią to wykonać, jednak w domu okazuje się inaczej – polecają dziecku ćwiczyć tak, jak na zajęciach, a jeśli nie potrafi, krytykują je.

Trzecim warunkiem są odpowiednio dobrane pomoce. Podstawową pomocą jest zeszyt do ćwiczeń, w którym zapisywane są wszystkie ćwiczenia, uzupełniane kolorowymi rysunkami, obrazkami, schematami itp.

Bardzo ważny w terapii logopedycznej jest dobór gier językowych, utrwalających poprawną wymowę w domu, poza gabinetem logopedycznym czy salą przedszkolną, gdzie dziecko nie zwraca szczególnej uwagi na swoje mówienie. Ważne jest, by dziecko mówiło poprawnie **na co dzień**. Wykorzystywanie gier językowych w domu, wspólne zabawy włączające wszystkich członków rodziny to świetny sposób na prawidłowy rozwój językowy dzieci.

Nieocenionymi pomocami są gry J. Wójtowiczowej: *Fonetyczne wideo*, które obrazują wymowę wielu samogłosek i spółgłosek oraz uczą łączenia ich w wyrazy, gry z serii *Gramy w słowa*, *Zabawy w słowa*, *Rebusy fonetyczne* itp.

Na uwagę zasługują *Tele-gry logopedyczne* S. Wrzesińskiego, *Od obrazka do słowa* H. Rodak i D. Nawrockiej, pomoce łączące mówienie z czytaniem i tych autorek *Słucham i mówię*, *Ukryte wyrazy* W. Brejnaka czy gry z firmy Granna, uczące i utrwalające poprawną wymowę w mowie spontanicznej.

Pamiętajmy, że cierpienia duszy ani w części nie sprawiają takich kłopotów, jak dolegliwości ciała. Nikt nie lekceważy bolącego zęba czy brzucha dziecka, nikt nie czeka, aż mu przejdzie, tylko szuka pomocy u lekarza ciała. **Najwyższy czas, by rodzice równie szybko szukali pomocy specjalistów, gdy kłopoty dotyczą mowy ich dzieci.**